

O NIEKTÓRYCH CECHACH JĘZYKA *PSAŁTERZA KRAKOWSKIEGO*
(1532)

(1997)

*Psałterz albo kościelne śpiewanie Krola Dawida nowo pilnie przełożony z łacińskiego języka w polski według szczerego tekstu to trzeci z zachowanych polskich psalterzy, a pierwszy drukowany w 1532 roku w Krakowie w oficynie Hieronima Wietora. W literaturze przedmiotu znany jest jako „Psałterz krakowski” – od miejsca wydania, lub „Psałterz Wietora” – od nazwiska wydawcy. Psałterz krakowski nie cieszył się do tej pory zainteresowaniem badaczy. Jedynie Aleksander Brückner poświęcił temu zabytkowi jeden z rozdziałów w pracy *Psałterze polskie do połowy XVI wieku* [1902], uznając przekład wydany u H. Wietora za niewarty większej uwagi, nie wnoszący nic nowego do tradycji translacji psalterzowych. Sformułowana na progu naszego wieku opinia A. Brücknera skutecznie odsunęła uwagę językoznawców od Wietorowego druku.*

W ramach szeroko zakrojonych badań nad językiem staropolskich tekstów psalterzowych i innych biblijnych, prowadzonych w Katedrze Historii Języka Polskiego i Filologii Słowiańskiej Uniwersytetu Łódzkiego, powierzono mi opracowanie leksyki i frazeologii zabytku wydanego w oficynie H. Wietora w 1532 roku. Owocem tych badań była rozprawa doktorska zatytułowana *Słownictwo i frazeologia Psałterza krakowskiego (1532) na tle ówczesnych przekładów biblijnych* napisana pod kierunkiem prof. Danuty Bieńkowskiej i obroniona 25 kwietnia 1997 roku. Niniejszy

artykuł pomyślany został jako próba zapoznania z interesującym, choć bardzo mało znanym zabytkiem, szerszego kręgu odbiorców.

Nie jest nam znany autor przekładu zwanego krakowskim, gdyż jego imienia nie umieszczono na karcie tytułowej. Nie zachował się również rękopis. Z pierwszej edycji z 1532 roku przetrwały do dzisiaj dwa egzemplarze: jeden znajduje się w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie, drugi był własnością prof. Konrada Górskiego i wraz z całą jego biblioteką przekazany został Towarzystwu Naukowemu w Toruniu. Przypuszczać możemy, iż Psalterz nasz cieszył się w swoim czasie niemałym zainteresowaniem, skoro po dwóch latach, to jest w 1535 roku, wznowiono jego druk – bez zmian w stosunku do wydania pierwszego. To drugie wydanie również przetrwało w dwóch egzemplarzach: jeden znajduje się w zbiorach Biblioteki Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie, drugi zaś – w Bibliotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu. Wyjście spod pras drukarskich w 1539 roku nowego przekładu Księgi psalmów, tzw. *Żoltarza Dawidowego*, dzieła Walentego Wróbla, zapewne położyło kres popularności Psalterza krakowskiego. *Żoltarz* zresztą – z założenia – jako przekład swobodny¹ przeznaczony był dla szerszego kręgu odbiorców: panien zakonnych i prostych duchownych². Pod względem liczby kolejnych wydań (było ich 8) *Żoltarz* zdecydowanie też wyprzedził werbalny przekład krakowski.

Nie był zapewne Psalterz krakowski „nowo pilnie przełożony” – jak to dumnie zapowiadał wydawca na karcie tytułowej. Na trop tej swego rodzaju mistyfikacji trafił A. Brückner, odnajdując fragmenty psalmów identycznych z krakowskimi w I części tzw. *Modlitw Waclawa*, zabytku rękopiśmiennym datowanym na lata 1470–1480 [Brückner 1902, s. 292–298]. Wykorzystany przez autora modlitewnika przekład psalmów musiał więc istnieć już przed powstaniem pierwszej „maryjnej” części godzinek³.

Wychodząc naprzeciw czytelniczym potrzebom, H. Wietor zdecydował się na wydrukowanie starszego, średniowiecznego tłumaczenia Księgi psalmów, zapewne dlatego, że nowy przekład nie był mu znany. W świetle analizy językowej wybór do druku tego właśnie tłumaczenia psalmów nie może dziwić: język Psalterza krakowskiego jest nowszy niż język znanych nam psalterzy rękopiśmiennych – floriańskiego i puławskiego. W zasobie

¹ Irena Kwilecka wyróżniła dwie techniki przekładowe stosowane w średniowiecznych translacjach biblijnych: technikę przekładu werbalnego, w której dokonuje się tłumaczenia słowa na słowo, oraz technikę przekładu swobodnego, dostosowanego do poziomu umysłowego konkretnego odbiorcy [por. Kwilecka 1978].

² Według redaktora wydania z 1539 roku, Andrzeja Glabera, W. Wróbel przeznaczył swój przekład „naprzód pannom zakonnym”, a także „kapłanom prostym, a w Piśmie Św. mało uczonym” [por. Cybulski 1996].

³ Zabytek zwany *Modlitwami Waclawa* zawiera oprócz godzinek o Matce Boskiej także godzinki o św. Annie i Aniele Stróżu [por. np. Prochaska 1915, s. 50–51].

słownikowym Wietorowego druku obserwujemy postępującą specjalizację znaczeń wyrazów, rozbudowywanie synonimiki w zakresie nazw abstrakcyjnych i – przede wszystkim – usuwanie obecnych w przekładach floriańskim i puławskim archaizmów i osobliwości leksykalnych.

Proces stopniowego kształtowania się dominant znaczeniowych obrazuje analiza leksemów odpowiadających pojęciu ofiary. W pierwszych polskich psalterzach panuje w tym zakresie terminologiczny nieład. Dla oddania łacińskich nazw ofiar: *holocaustum*, *hostia*, *oblatio*, *sacrificium* tłumacze floriański i puławski wprowadzają wyrazy: *modła*, *ofiera* (*ofiarą*), *obiet*, *obieta*, *obietnica*, *ofertorzyje*, *poczta*, *pokład*, *poświęcenie*. Zróżnicowanie odpowiedników łacińskich wyrazów nazywających rytuały ofiarnicze to wynik poszukiwań translatorów, pragnących znaleźć dla nich najbardziej adekwatne rodzime terminy; to również świadectwo oporów stawianych przez tworzywo językowe – nieprzystosowane do oddawania realiów obcej kultury i religii.

Psalterz wydany u H. Wietora reprezentuje – jak już wspomniano – nowszy stan polszczyzny. Z bogatego repertuaru terminów występujących w rękopiśmiennych przekładach w Psalterzu krakowskim pozostają tylko dwa: rodzima *obiata* i zapożyczona z czeskiego *ofiara* [Basaj, Siatkowski 1972, s. 14]. Pozostałe leksemy występują w szesnastowiecznej polszczyźnie, ale w innych znaczeniach, na przykład *modła* oznacza już przede wszystkim ‘część oddawaną Bogu i świętym przez modlitwę i ofiarę’ [Sł XVI⁴, t. XIV, s. 565–567], *ofertorzyja* notowana jest kilkakrotnie w znaczeniu ‘ofiary kościelnej, daru przynieszonego przez wierznych do kościoła’ [Sł XVI, t. XXI, s. 1], *poczta* i *pokład* już w staropolszczyźnie oznaczały głównie świecki dar, np. okolicznościowy podarek dla pana feudalnego lub wójta [Sstp⁵, t. VI, s. 216–217] lub też ‘depozyt, dobro dane na przechowanie’ [Sstp, t. VI, s. 316]. Z czasem – jak to obserwujemy w oparciu o średniowieczny materiał psalterzowy – w nazywaniu starotestamentowych rytuałów ofiarniczych specjalizują się terminy *ofiara* i *obiata*. W Psalterzu krakowskim *obiata* jest jeszcze wyrazem o wyższej frekwencji (występuje 16 razy, *ofiara* 11 razy). Oba leksemy stosowane są zamiennie jako tłumaczenia tych samych wyrazów i połączeń łacińskich, np. *sacrificium laudis* – *ofiara chwały* (49,24; 106,22) // *obiata chwały* (49,15); *holocaustum* – *ofiara* (49,9) // *obiata* (19,3; 39,10; 50,17; 50,20; 65,12); *oblatio* – *ofiara* (50,20) // *obiata* (39,9). Stan języka utrwalony w Psalterzu krakowskim w zakresie terminologii ofiarniczej jest bardzo bliski psalterzowej polszczyźnie renesansowej. Jediną znaczącą innowacją translacji drugiej połowy XVI wieku jest wprowadzony

⁴ *Słownik polszczyzny XVI wieku*, red. Maria Renata Mayenowa, Wrocław od 1966 roku (dalej: Sł XVI).

⁵ *Słownik staropolski*, red. Stanisław Urbańczyk, Wrocław od 1953 roku (dalej: Sstp).

przez Szymona Budnego neologizm *całopalenie* (albo *ofiara całopalna*) odpowiadający łac. *holocaustum* (gr. *holokautoma*, hebr. 'olah). Spośród pary synonimów *ofiara* – *obiata* już w polszczyźnie szesnastowiecznej przewagę zaczyna zdobywać *ofiara*, wypierając *obiatę*, która zawęziła swe znaczenie do 'ofiary pogańskiej', a poza tym nabrała stylistycznej wartości wyrazu archaicznego, książkowego [Klich 1927, s. 78].

Specjalizacja znaczeń wyrazów, kształtowanie się terminologii to tylko jeden z procesów zachodzących w zasobie leksykalnym polszczyzny biblijnej, a utrwalonych w zabytku nazywanym Psalterzem krakowskim. Za typowy możemy uznać również proces wzbogacania synonimiki w zakresie nazw pojęć abstrakcyjnych. I tu przekład wydrukowany u H. Wietora w 1532 roku reprezentuje stan nowszy niż psalterze średniowieczne: floriański i puławski. Dobrze obrazuje tę różnicę przegląd odpowiedników łacińskich wyrazów: *humilitas*, *mansuetudo* i *patientia*. Mają one w znanych nam przekładach rękopiśmiennych jeden polski ekwiwalent *śmiara*. Wyrazu tego nie spotkamy w naszym zabytku; rezygnacja tłumacza z archaicznego, bo wycofanej w XV wieku *śmiary* i wprowadzenie w jej miejsce szeregu synonimów, takich jak: *pokora*, *poniżenie* (łac. *humilitas*), *skromność*, *cichość* (łac. *mansuetudo*), *cierpliwość* (łac. *patientia*), to wynik charakterystycznego dla przekładu krakowskiego zabiegu odnawiania, modernizacji słownictwa – w stosunku do stanu utrwalonego w psalterzach floriańskim i puławskim. Przegląd językowych układników *pokory* każe nam umieścić zabytek krakowski pomiędzy średniowiecznymi przekładami rękopiśmiennymi a translacjami renesansowymi. Z jednej strony w miejsce staropolskiej *śmiary* tłumacz nasz wprowadza pięć nowych wyrazów – nazw pojęć abstrakcyjnych, z drugiej zaś – i tak ustępuje pod względem bogactwa synonimów przekładom szesnastowiecznym, zwłaszcza Jakubowi Wujkowi. Tę „przepaść”, istniejącą między naszym zabytkiem a tłumaczeniem J. Wujka, pokazuje np. zróżnicowanie odpowiedników łac. *humilis*: w Psalterzu krakowskim ma on dwa ekwiwalenty – *pokorny* i *poniżony*, w Psalterzu Dawidowym J. Wujka siedem – *poniżony*, *strapiony*, *nędznik*, *chudzina*, *uniżony*, *pokorny* (tylko w wyrażeniu *pokorny na duchu*), *niski*. Psalterz J. Wujka przewyższa nasz zabytek nie tylko pod względem bogactwa synonimów, ale także zróżnicowaniem leksyki w zależności od kontekstu oraz emocjonalnym jej nacechowaniem (*nędznik*, *chudzina*).

Dokonujące się w Psalterzu krakowskim odnawianie zasobu słownictwa psalterzowego pozwala nam śledzić analiza wyrażen zoologicznych występujących w średniowiecznych przekładach i w naszym zabytku. Starsze, zapewne odczuwane przez tłumacza jako przestarzałe, wyrazy *ciecierza* 'coturnix', *juniec* 'taurus', *skocię*, *skot* 'iumentum, bos', *wardęga* 'iumentum' ustąpiły miejsca nowszym: *bydło*, *dobytek* 'iumentum', *wół*

‘bos’, *byk* ‘taurus’, *jarząb* ‘coturnix’. Lepiej niż jego poprzednicy poradził sobie nasz tłumacz ze znalezieniem ekwiwalentu dla łacińskiego wyrażenia *a domibus eburneis* (44,10). Psalterz floriański tłumaczy łac. *eburneus* jako *eburowy*, puławski zaś oddaje łaciński przymiotnik za pomocą wyrażenia przyimkowego *z ebora*. Nasz przekład wprowadza w tym miejscu wyrażenie *z kości słoniowych*: *od domów z kości słoniowych*; tak samo ma późniejszy, szesnastowieczny Psalterz z tzw. Biblii Leopolicy (wydany w 1561 roku). J. Wujek natomiast tłumaczy wyrażenie *a domibus eburneis* jako *z domów słoniowych*. Trafność przekładu dokonanego przez autora Psalterza krakowskiego potwierdzają translacje współczesne, spośród których Biblia Tysiąclecia ma *z pałaców z kości słoniowej*, a Czesław Miłosz – *przed pałacami z kości słoniowej*.

Niektóre wykładniki wyrazów łacińskich wprowadzane przez naszego tłumacza w ramach zabiegów modernizacyjnych przejęte zostają przez translatorów renesansowych. Ciekawy przykład takich reminiscencji obecnych w psalterzach Jana Leopolicy i J. Wujka, a mających swe źródło w zabytku krakowskim, dostarcza analiza ekwiwalentów łac. *cilicium*. Wyraz ten dwukrotnie występuje w psalterzu łacińskim. W 34,15 zostaje przełożony jako *włosienica*: *obłożyłem się włosienicę* (tak!); Psalterz floriański tłumaczy *pytel*, Psalterz puławski – *dzinia*. W 68,14 znajdujemy w przekładzie krakowskim odpowiednik *włosień* (w psalterzach floriańskim i puławskim jest *pytel*): *I położyłem odzienie moje włosień...* Obecność *włosień* // *włosienica* dla łac. *cilicium* odnotowujemy również w przekładach J. Wujka i J. Leopolicy, w których – co znamienne – omawiane ekwiwalenty występują w tych samych kontekstach, co w zabytku krakowskim. Odpowiedniki łac. *cilicium* obecne w przekładzie z 1532 roku świadczą o podejmowanych przez naszego tłumacza samodzielnych próbach poszukiwania bardziej adekwatnych dla wyrażenia psalmicznej treści wariantów leksykalnych. Przy tym – *włosień* i *włosienica* to wyrazy jeszcze rzadkie w staropolszczyźnie: *włosienica* tylko raz poświadczona jest w materiałach *Słownika staropolskiego* w interesującym nas znaczeniu [Sstp, t. X, s. 256], *włosień* natomiast ma poświadczenie wyłącznie jako termin botaniczny⁶. O trafności dokonanego przez naszego tłumacza przekładu łac. *cilicium* świadczy obecność oboczności *włosień* // *włosienica* w translacjach renesansowych.

Nowocześniejszy pod względem słownictwa niż psalterze floriański i puławski jest zabytek krakowski bliski translacjom średniowiecznym jako przekład werbalny. Archaiczność metody tłumaczenia zastosowanej w Wietorowym Psalterzu uwidacznia się zwłaszcza w zestawieniu z translacjami renesansowymi, które – aczkolwiek nadal bliskie Wulgacie – posługują się już zupełnie innym językiem, co jest w znacznym stopniu

⁶ Sstp w t. X na s. 256 notuje *włosień* w znaczeniach: 1. ‘rdest ptasi’ oraz 2. ‘perz właściwy’.

konsekwencją zróżnicowania znaczeń wyrazów w zależności od kontekstu, rezultatem wprowadzania obocznych ekwiwalentów, których dobór umotywowany jest sensem wypowiedzi, operowania bogatszą synonimią. Nieudolnością wynikającą z zastosowania zbyt mechanicznej, dosłownej metody przekładu razi w Psalterzu krakowskim na przykład tłumaczenie łac. *humiliaverunt in conpedibus pedes eius* w Psalmie 104,18: *poniżyli w pąciach nogi jego*. W psalterzach renesansowych przytoczony werset Wulgaty zostaje przełożony już „do sensu”, a nie „do słowa”. U J. Leopolda czytamy:

Wsadzili w okowy nogi jego...

U J. Wujka zaś:

Którego nogi ucisnęli pętami...

Nieczęsto potrafi nasz tłumacz uwzględnić w sposób właściwy kontekst semantyczny wypowiedzi. Pokazuje to zestawienie różnych przekładów Psalmu 143,10. W Wulgacie brzmi on:

Deus canticum novum cantabo tibi, in psalterio decacordo psallam tibi.

Psalterz krakowski oddaje łac. *psallere* przez połączenie *dawać chwałę* (podobnie jak w innych kontekstach, np. 137,2):

*Boże, pienie nowe śpiewać będę Tobie, na żołtarzu o dziesięci strun **chwałę będę dawać** Tobie.*

Tłumacze renesansowi – J. Leopolda i J. Wujek – kierując się kontekstem wypowiedzi, w której mowa o użyciu instrumentu muzycznego służącego do oddawania czci Bogu, przekładają *psallere* jako *igrać* lub *grać*:

Leopolda: (...) *piosnkę nową będę śpiewał, na psalterzu o dziesięci stron będę **igrał**.*

Wujek: (...) *pieśń nową zaśpiewam Tobie, na arfie o dziesięci strunach **grać** będę Tobie.*

Licznych przykładów tłumaczenia „słowo na słowo” dostarcza również analiza połączeń frazeologicznych, które są najczęściej kalkami łacińskich związków wyrazowych, np.: *czynić głos chwały* ‘facere vocem

laudis', *dać chwałę* 'dare gloriam', *dać zbawienie* 'dare salutem', *cześć mówić* 'psalmum dicere', *położyć nadzieję* 'ponere spem', *powiadać chwały* 'narrare laudes', *uczynić się w pohaanbienie* 'facere in opprobrium' itp. Wprowadzanie obcych polszczyźnie połączeń frazeologicznych, takich jak przytoczone powyżej, nie świadczy bynajmniej o leksykalnym ubóstwie polszczyzny psalterzowej. W słownikowym zasobie Psalterza krakowskiego znajdują się bowiem jednowyrazowe wykładniki wymienionych związków wyrazowych, np. *chwalić*, *nienawidzić*, *zbawić*, a nawet całe grupy synonimów jak: *pohańbić*, *posromocić*, *urągać*, *zesromocić*, *zgańbić*. Stosowanie w innych kontekstach synonimicznych wobec wskazanych połączeń wyrazowych ekwiwalentów świadczy o tym, iż wprowadzanie kalk łacińskich związków wyrazowych to nie świadomy wybór tłumacza, a raczej – wybór narzucony mu przez obowiązujące go jako tłumacza Biblii zasady adekwatności stylu i dosłowności.

Obserwujemy w naszym zabytku nieliczne, ale już zauważalne próby takiego tłumaczenia związków frazeologicznych, w których dobór ekwiwalentów jednego ze składników uzależniony jest od znaczenia drugiego ze składników, np.: łac. *intendere voci orationis* zostaje przełożone jako *wysłuchać głos prośby*, a *intendere arcum* jako *naciągnąć łuk*; *mota est terra* to *poruszyła się ziemia*, natomiast *movere caput* to *chwiać głową*; *ascendere equos* – *wsiadać na konie* // *ascendere in caelum* – *wstąpić na niebo*, *servare Domino* – *służyć Panu* // *servare testamentum* – *strzec zakonu*, *commotio pedes* to *poruszenie nóg* // *commotio capitis* – *chwianie głowy*. Co ciekawe – nieliczne przykłady odchodzenia od techniki „reddere verbum verbo”, przejawiające się we wprowadzaniu dwuwyrazowych odpowiedników jednego leksemu łacińskiego, polegają często na tworzeniu połączeń wyrazowych na wzór kalkowanych łacińskich, np.: *dziwne uczynić* jako ekwiwalent łac. *mirificare*, *lube uczynić* jako wykładnik łac. *delectare*, *we ści uczynić* dla oddania łac. *honorificare*, *psallere* – *dać* (*dawać*) *chwałę*, *confitere* – *dać* (*dawać*) *chwałę*.

Kiedy porównamy słownictwo zachowanych psalterzy rękopiśmiennych – floriańskiego i puławskiego – ze słownictwem Psalterza zwanego krakowskim, nie zdziwi nas wybór do druku tego właśnie przekładu, mimo iż mamy dowody jego średniowiecznej proveniencji. Wspomniany tu wielokrotnie Psalterz puławski, który przetrwał do naszych czasów w kopii z końca XV wieku, a może nawet początków XVI wieku, reprezentuje zdecydowanie bardziej archaiczny stan języka niż zabytek krakowski.

Psalterze były często przepisywane, kopiowane, czasami przeredagowane; najczęściej – sporządzając kopie starszych tekstów – ograniczano

się do ich graficznego i ortograficznego uwspółcześniania. Na zmodernizowaniu zapisu poprzestał redaktor-kopista zachowanego odpisu Psalterza puławskiego. Stąd nowoczesna na owe czasy ortografia zabytku nie koresponduje z archaicznym językiem. Psalterz krakowski jest natomiast przykładem tłumaczenia, w którym – w porównaniu z przekładami floriańskim i puławskim – dokonano gruntownej modernizacji słownictwa. Nic więc dziwnego, że H. Wietor wybrał do druku tę właśnie najbardziej nowoczesną wersję przekładową średniowiecznego psalterza. Do niej też zapewne – o czym świadczą niektóre z przedstawionych tu przykładów (*włosień // włosienica* jako odpowiednik łac. *cilicium*; wyrażenie z *kości słoniowej* oddające łac. *eburneus*) – sięgali tłumacze renesansowi, kontynuując dzieło średniowiecznych poprzedników.

Po „macoszemu” traktowany w dotychczasowych badaniach Psalterz krakowski stanowi w istocie ważne ogniwo w łańcuchu tradycji przekładów psalterzowo-biblijnych. Systematyczna analiza językowa pozwala odkryć w tym zabytku nową jakość: odmienną od tłumaczeń średniowiecznych, różną też od translacji renesansowych.